

Przebieg

Rok V, № 39. Łódź, czwartek 14 lutego 1929 r.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry 6 - lamowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi komunikaty 30 gr; swytczajna 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najmniejsze ogłoszenie 1.50 zł, dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej. Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionym miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.

Redakcja: Zawadzka I. — Adm. Piotrkowska II. — Telefon: 33-28, 228 i 229. Redaktor lub jego zastępca oraz wydawnictwa przyjmują zamówienia i do 2 po południu. **Cena prenumeraty!** W Łodzi 3 zł 20 gr. W prowincji 4.50, zagranicą 9.50. Odbieranie do domu 40 gr. Nadesłane bez oznaczenia adresu uważane są za bezpłatne. Redakcja nie zwraca.

ZY KONIEC MROZÓW?

Dzisiaj termometr wskazuje w Łodzi 8 stopni mrozu.

14. 2. — Wczoraj rozpoczęła się pewna temperatura. Termometr wskazuje dzisiaj tylko 8 stopni. W porównaniu z temperaturą wczorajszą jest to jednak jest to jeszcze zimna w całej pełni. Wszelkich ustach budzi nadzieję w obecnej sytuacji — czy ta obecna temperatura jest tymczasowa i czy zwróciła się do siebie? Kłopotliwieść mrozu? Wzrost temperatury musi być bezwarunkowo twierdząca. Wprawdzie znowu wiatr południowo-północny, który do nas natęższe wiatry powoduje, że wcale widać trzymać się równocześnie jedynym spada, co wskazuje że będziemy mieli wiatr zachodni, a z nim śniegowe i ostre oziębnienie.

Zamach na życie prezydenta Gomeza

podczas przejażdżki samochodowej. Wszyscy napastnicy zginęli od kul święty.

Nowy Jork, 14 lutego. W okolicy miasta Marakai niedaleko Karakasch dokonano zamachu na życie prezydenta Gomeza. W chwili gdy prezydent Gomez wraz ze swą żoną odbywał przejażdżkę samochodem nadjechał nagle inny samochód, w którym siedziało 6-ciu mężczyzn. W kierunku prezydenta posypał się grad kul rewolwerowych, które jednak chybiły. Swiata prezydenta odpowiedziała gęstym ogniem. Wszyscy napastnicy zostali zabici na miejscu.

Krwawy incydent na stacji Czeremcha.

Woźny ranił ciężko naczelnika i sam pozbawił się życia.

Białystok, 14 lutego. (Od wł. kor.). W urzędzie pocztowym na stacji Czeremcha rozegrała się wczoraj krwawa scena między naczelnikiem urzędu Romanem Piątkiewiczem a woźnym Franciszkiem Drozdowskim. Piątkiewicz czynił Drozdowskiemu wymówki za to, że zgubił klucz od kasy głównego urzędu. Dotknięty temi uwagami woźny, odpowiedział w ostrych słowach, poczem dobywszy rewolweru ranił naczelnika Piątkiewicza ciężko w lewe ramię. Następnie wystrzelał sam pozbawił się życia.

Rozstrzelany zabójca Obregona.

Leon Toral, zabójca prezydenta Obregona, został rozstrzelany.



Kryzys węglowy w Łodzi skończy się w poniedziałek

o ile śnieżne zadymki nie wywołają nowych zamieszek w kolejnictwie. Dzisiaj rozdano 800 ton węgla po cenie normalnej.

Łódź, 14 lutego. W dniu dzisiejszym sytuacja węglowa w Łodzi nieco się poprawiła. W godzinach rannych rozdano między właścicieli składów węgla przeszło 800 ton węgla na każdego. Węgiel ten sprzedawano pod dozorem policji, która pilnowała cen i odpowiedniego rozdania. Każdy z nabywców mógł otrzymać nie więcej niż ćwiartkę. Podkreślić należy energiczną działalność komisji węglowej, której zarządzenia są pilnie przestrzegane i wprowadzają należyty porządek.

Panna młoda zmarła w drodze.

Kondukt pogrzebowy zamiast wesela. Piórków, 14 lutego. Droga z Michałowa do Piórkowa jechała bryczka z garstką ludzi zdążającą z młodą parą na ślub do kościoła. Śnieżna zadymka ani mróz nie odstraszyli narzeczonych Marjanny Malinowskiej i Józefa Kuchara. Sypki śnieg kłui oczy i twarz. Tuż tuż pod Piórkowem Józef spojrzął na swą wybraną i o coś ją zapytał. Narzeczona nie odpowiedziała. Okazało się, iż biedaczka zamarła w drodze. Druchny wzięły się do ratowania, jednakże na próżno. Zawrócono z drogi i do domu ojca zmarłej córki Macieja miał wesela wniesiono smutek i żałobę. Lekarz skonstatował śmierć.

Olbrzymi pożar pod Kielcami.

Pastwą ognia padły budynki fabryczne. Z Kielc donoszą: W nocy około godz. 1 w fabryce formierów i gładkich mobil „Pliwot” w Białogonie pod Kielcami wybuchł olbrzymi pożar, pastwą którego padły doszczętnie budynki fabryczne wraz z maszynami oraz wielkim zapasem desek, w ilości 9 wagonów i gotowe meble. Straty wynoszą z górą pół miliona zł. Pożar powstał przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem przy rozgrzewaniu zamarzniętych rur. Tej samej nocy w godzinie później w burze obrachunkowym fabryki „Ludwików” w Kielcach powstał pożar, który na szczęście w porę został zlokalizowany. Zniszczona została tylko część sufitu i kawałek dachu. Pożar powstał wskutek zapalenia się belki od rury rozpalonego piecyka żelaznego.

Wybory 4-ch członków Trybunału stanu.

Warszawa, 14. 2. (Od wł. k.) Senat na posiedzeniu wczorajszym dokonał wyboru 4-ch członków trybunału stanu. W głosowaniu wybrani zostali: były wiceminister spraw wewnętrznych Beck, generał Żeligowski, senator Balcer i p. Nowicki.

Kredyty na pomoc opałow dla bezrobotnych uchwalila Rada Ministrów.

Warszawa, 14. 2. Wczoraj pod przewodnictwem premiera Bartla rada ministrów uchwaliła kredyt w wysokości 300 tysięcy złotych na pomoc opałow dla bezrobotnych oraz kredyt 2 miliony złotych na odżywianie ludności województwa wileńskiego z powodu nieurodzaju.

Rejestracja księży w Meksyku.

14 dniowy termin. Jak z Meksyku donoszą, wydał prezydent republiki rozporządzenie, wzywające wszystkich księży katolickich, aby w przeciągu 14 dni zgłosili władzom politycznym miejsce swego pobytu. Rozporządzenie to stoi w związku z ostatnimi rozruchami politycznymi w Meksyku, które wedle twierdzenia rządu meksykańskiego zainicjowali księża. Oprócz tego zapowiedział prezydent konfiskatę majątków wszystkich osób, które będą uprawiały propagandę przeciw obecnemu rządowi.

W zimowej stolicy Polski.



Trasa biegu zjazdowego o mistrzostwo Europy. Na zdjęciu zawodnicy podczas akcji.



Portes Gil

Meksyku na którym dokonano zamachu bombowego z rozstrzelaniem Torala. (h)

H. LUBICZ

powrócił

z podróży do Ameryki

z podróży do Ameryki

z podróży do Ameryki

z podróży do Ameryki

z podróży do Ameryki

z podróży do Ameryki

z podróży do Ameryki

z podróży do Ameryki

Skutki katastrofalnych mrozów na morzu.



pryskająca ze wzburzonego morza na okręt zamienia się podczas siarczystego mrozu w lód. Załoga musi bezustannie walczyć z ciężarem lodu, który grozi okrętom pociągnięciem na dno wzburzonego oceanu. (h)

„Tczew” i „Kraków” w uściskach lodu. Widoczne są tylko szczyty masztów. Skutki mrozów na morzu.

Berlin, 14 lutego. (Tel. wł.) — W pobliżu ujścia Schleimünde w odległości 40 klm. na północ od Kilonji ugrzązł w powłoce lodowej polski okręt handlowy „Tczew”.

Jest to jeden z większych statków handlowych polskiej marynarki obliczony na tysiąc tonn. Zwaly lodu otaczające okręt spiętrzyły się bardzo wysoko i obecnie widoczne są tylko szczyty masztów.

Pod Hamburgiem stoi od 2-eh dni inny okręt polski „Kraków”, który był uszkodzony 12 stycznia w kanale kilofskim podczas zderzenia ze statkiem niemieckim.

„Kraków”

Sędzia Witkowski pisarzem hipotecznym.



Wiceprezes Sądu Okręgowego w Łodzi p. Bronisław Witkowski mianowany został pisarzem hipotecznym na miejsce s. p. Juliusza Chawłowskiego.

Jak się dowiadujemy, ma być jednocześnie mianowany drugim pisarzem hipotecznym.

Pamiątkowe odznaki P. W. K.

Sprzedż znajdować się będzie w rękach inwalidów.

Zbieracze żetonów pamiątkowych cieszą się wiadomością, że artystycznie wykonane odznaki z napisem Powszechna Wystawa Krajowa nabyć będzie można podczas trwania P. W. K. po niskiej cenie (1 zł.) w czterech różnych odmianach.

Rysunek odznak jest przejrzysty, tło amarantowo-srebrne lub amarantowo-złote, od którego symbol polski — orzełek biały ładnie odbija obok rzymskiej dziesiątki, wyrażającej pierwszą dekadę polskiej Niepodległości.

Sprzedż żetonów znajdować się będzie wyłącznie w rękach

Związku Inwalidów. Do niego też, pod poniżej podanym adresem, kierować należy zapotrzebowania na większą ilość odznak. Szczególniej organizacjom wycieczkowym, szkolnym, sokolim, skautowskim, ro-

botniczym, włościńskim etc. zaleca się wczesne zezłazanie, jaka ilość nabyć pragnia. Adres Związku Inwalidów Wojskowych R. P. — Fredry 7.

W Warszawie, 14. 2. (Od wł. k.) Dnia 15 b. m. o godz. 10 rano zostanie odprawione w kościele garnizonowym w Warszawie nabożeństwo na pamiątkę XI-jej rocznicy przebicia się II. Brygady Legionów przez front austriacki.

Wieczorem tegoż dnia o godzinie 20 w Kasynie Sztabu Głównego (Plac J. Piłsudskiego 7) odbędzie się zebranie towarzyskie i wspólna kolacja na które zaprasza się wszystkich oficerów b. II. brygady i b. 2 pułku ułanów oraz kolegów — sympatyków.

Ważnym jest, aby w czasie przedstawięcia uprzyjemniała orkiestra szkolna pod dyr. p. E. Millera.

Publiczność opuściła salę z wielkim zadowoleniem, co jest zasługą dyrektora Cezaka który nie poskanil trudów i pracy, by całość wieczoru artystycznego wypadła jaknajlepiej.

ELEGANCKO umeblowany kawalerski pokój z niekreplacem wędzłem poszukuje się od zaraz Wynagrodzenie 100 — 150 zł. miesięcznie. Oferty pod „Z” do „Echa”.

W programie, który obejmowa-

Zamknięcie szkół w Krakowie z powodu braku opału.

Kraków, 14. 2. (Od wł. k.) Dyrektorzy szkół prywatnych i państwowych uchwalili przerwać naukę

do niedzieli, wskutek niemożności opalenia sal szkolnych. To samo dotyczy szkół powszechnych w Krakowie.

Bezpodstawność oskarżenia Polski o agresywne tendencje.

Sensacyjne następstwa

ogłoszenia memorjału gen. Groenera.

London, 14 lutego. Opublikowanie tajnego memorjału ministra Reichswehry niemieckiej gen. Groenera w numerze styczniowym „Reviu of Reviews” po ciągnęło dopiero obecnie za sobą następstwa pierwszorzędnej znaczenia politycznego.

Jak się dowiadujemy, redaktor i wydawca „Reviu of Reviews” zwrócił się, pod koniec ub. miesiąca w obszernym liście do ministra spraw zagranicznych Zaleskiego z prośbą o zajęcie stanowiska wobec zarzutów gen. Groenera o rzekome niebezpieczeństwo agresji polskiej na Bliskim Wschodzie i o określenie kierunku polskiej polityki zagranicznej.

Minister Zaleski nadesłał redakcji „Reviu of Reviews” deklarację, która będzie dopiero ogłoszona za trzy dni w lutym numerze „Reviu of Reviews”, t. j. 15 lutego. W deklaracji tej powołuje się min. Zaleski na rolę, jaką Polska odegrała w dziele wypracowania protokołu genewskiego, na antywojenną deklarację, przyjętą przez Ligę Narodów w roku 1927 z polskiej inicjatywy, na pakt Kelloga i na ostatnie regionalne traktaty o wzajemnej pomocy.

Min. Zaleski stwierdza, że wszystko to jest dość dostatecznym dowodem pokojowej polityki polskiej, wykazuje całą bezpodstawność oskarżenia Polski o agresywne tendencje.

Rząd polski — stwierdza w swej deklaracji min. Zaleski — zawsze dokładał starań, ażeby doprowadzić do porozumienia i do wzajemnej współpracy między Polską i Niemcami i pragnie porozumienia i poszanowania praw i interesów obu krajów.

W zakończeniu deklaracji minister Zaleski oświadcza, ażeby usunąć raz na zawsze wszelkie wątpliwości co do intencji celów

„Izwiestja” piszą o rychłym zawarciu umowy handlowej

Moskwa, 14. — „Izwiestja” w sobotę protokół wa. Oba pisma podają, że wstępne omawiające podpisa-

nie w sobotę protokół wa. Oba pisma podają, że wstępne omawiające podpisa-

duże znaczenie w kierunku pacyfikacji. Szczególnie ważne pisanie przez Rumunów między Rumuniami i Polską dotychczas stosunków matczynych, wobec te licza się z możliwością części pertraktacji mi państwami. Muzej. pisa „Izwiestja” Rosja sowiecka i P. ni wkrótce podpisano umowy handlowe

duże znaczenie w kierunku pacyfikacji. Szczególnie ważne pisanie przez Rumunów między Rumuniami i Polską dotychczas stosunków matczynych, wobec te licza się z możliwością części pertraktacji mi państwami. Muzej. pisa „Izwiestja” Rosja sowiecka i P. ni wkrótce podpisano umowy handlowe

duże znaczenie w kierunku pacyfikacji. Szczególnie ważne pisanie przez Rumunów między Rumuniami i Polską dotychczas stosunków matczynych, wobec te licza się z możliwością części pertraktacji mi państwami. Muzej. pisa „Izwiestja” Rosja sowiecka i P. ni wkrótce podpisano umowy handlowe

Zdarzenia i wieści ubiegłej doby

— Śnieg podbił się wczoraj w Berlinie. — Hutnictwo polskie bezpieczeństwa, okrętów z surowcami dy Bałtyku. — W dniu wczorajszym został w Warszawie seł Otto Ulitz z Volksbund für Polen wianie ucieczki zająłającym się od służby polskiem.

— Jak wiadomo, główna przeciwnik Lanusze, mordercy Tyszerów oraz słowackiej wyznaczonego dnia 21 lutego 1920 sali nr. 56 w Sądzie

W związku z tem pogłoski, jakoby miał wydawać się na tę sensacyjną kazaniem których zna dostać na szereg osób już zeznałem zymania

Na skutek tego się do Sądu Okręgowego, wyznał, że dotąd nie wprowadził, więc co do wyroku Sąd Okręgowy prawdziwe

(—) W dniu 14. 2. wydarzyła się straszna katastrofa. Pociąg pośpieszny w kierunku Wiednia, zle nastawionej iechał na inny pociąg z taką siłą, że gony zostały zniszczone. 65 osób zostało rannych.

— X —

Gielda Pierwsza przeliczenia Londyn 43.29. Nowy Jork 8.85. Paryż 34.83. Szwajcaria 171.

Druga przeliczenia Dolar w obrocie 8.89.

Pierwsza przeliczenia Warszawa 57.92. Złoty 5.143. Przekaz na W.

DOIAR W Banki dewizowe sleszym kupowal dny 12-iej efekty 8.84 i 8.85.

Prywatnie dolar w W. w placeniu 8.85. Tendencja spokojna. stateczna.

Sowiecki skład antyków w Warszawie.

Zrabowane arcydzieła będą wystawione na sprzedaż.

Warszawa, 14. 2. (Od wł. kor.) — Kraża tu pogłoski, że w najbliższym czasie miał być otwarty w Warszawie wielki skład antyków. i przedmiotów sztuki. Właścicielem tego sklepu ma być osoba

podstawiona przez Sowiety, w sklepie zaś mają być sprzedawane antyki i dzieła sztuki dostarczane z Rosji sowieckiej, a pochodzące ze znacionalizowanych pałaców arystokracji rosyjskiej.

Dwie ofiary ślizgawicy.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 14. 2. W dniu wczorajszym na ulicy Szkolnej poślizgnął się i upadł ulegając dwukrotnemu złamaniu prawej ręki 22-letnia Gitla Tabaksbłut, bezrobotna, zamieszkała przy ulicy Szkolnej 22. Karetka pogotowia ratunkowego przewieziono ją do domu.

przy ulicy Północnej 11. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy odwioził Wajngoldowa do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej.

Na ulicy Nowomiejskiej upadł odnosząc złamanie lewej ręki 23-letnia Ruchla Wajngold, robotnica, zamieszkała

Sa to dwie ofiary ślizgawicy, wytworzonej skutkiem długotrwałych mrozów i śnieżycy. Lwia część winy w tych wypadkach spada na opieszalszą dozorców, którzy lekceważąc sobie zdrowie obywateli.

Grzmoty i pioruny na Wileńszczyźnie.

Świeciany, 14. 2. — Wczoraj w nocy około godz. 12 w okolicy Świecian rozleży się grzmoty i uderzenia piorunów. Zjawisko owe trwało przeszło 20 minut, przytem niebo było jasne i gwia-

ździste. Ludność okoliczna z przerażeniem komentowała powyższy wypadek na wszelki sposób. przytem starzy twierdzą, że panujące tu mrozy, które dochodzą do 37 st. C. ieszczą się zwiększa.

Port w Gdyni dostępny dla większych statków.

Gdańsk, 14. 2. — W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego mroź trwał w Gdańsku w

dalszym ciągu. Cała zatoka gdańska jest skuta lodem. W pobliżu Helu utknęło w lodzie około 10 statków.

Prasa gdańska zamieszcza wiadomości, jakoby port w Gdyni z powodu zamrznięcia został zamknięty. Wiadomości te nie odpowiadają prawdzie, ponieważ wczoraj przybił do portu w Gdyni o własnych siłach duży statek duński z ładunkiem saletry. Świadczy to o tem, że statki wielkie zawsze mogą sobie utorować przez zwaly lodu we wejście do portu w Gdyni.

Prasa gdańska zamieszcza wiadomości, jakoby port w Gdyni z powodu zamrznięcia został zamknięty. Wiadomości te nie odpowiadają prawdzie, ponieważ wczoraj przybił do portu w Gdyni o własnych siłach duży statek duński z ładunkiem saletry. Świadczy to o tem, że statki wielkie zawsze mogą sobie utorować przez zwaly lodu we wejście do portu w Gdyni.

Nie rozsiewał zarazków gruźlicy i grypy! Zastaniał usta podczas kaszlu!

Matka s. p. Edwarda Ciesińskiego wraca szybko do zdrowia.

Datki napływają w dalszym ciągu.

Łódź, 14. 2. — Chora obłożnie matka s. p. Edwarda Ciesińskiego byłego maistra-przedzelnika Widzewskiej Manufaktury p. Bronisława Ciesińskiego — czuje się lepiej. W zdrowiu wdowy nastąpił naczy zwrot. Chora odzyskała apetyt, a wraz z nim nastąpił stopniowy powrót nadwrotnych sił. Lekarze z poprawą tej wróża p. Ciesińskiej, że po paru tygodniach będzie mogła opuścić łóżko.

Po zupełnym odzyskaniu sił p. Bronisława Ciesińskiego zamierza, o czym już pisaliśmy, przed paru dniami, wwiechać na wypoczynek do sióstr swej, zamieszkałej w Dąbrowie Górniczej.

Składki na fundusz dla matki s. p. Edwarda Ciesińskiego woliwała w dalszym ciągu.

Ofiarę nadsyłała nie tylko robotnicy fabryk, lecz nawet osoby biurowe, związki, stowarzyszenia, urzędnicy i t. p. Ogólny sumy trudno narazie ustalić, bowiem wiele fabryk zadeklarowało nowe kwoty, których dotad nie wniesiono.

W dniu dzisiejszym w fundusz dla p. Bronisława Ciesińskiego i jej córki, 14-letniej Eleonory, uczeniów szkoły powsz. złożyli maistrowie i robotnicy firmy Jan Fiał i Synowie (ul. Juliusza 6) 90 zł. 40 gr.

Rocznica przebicia się II brygady przez front austriacki.

Warszawa, 14. 2. (Od wł. k.) Dnia 15 b. m. o godz. 10 rano zostanie odprawione w kościele garnizonowym w Warszawie nabożeństwo na pamiątkę XI-jej rocznicy przebicia się II. Brygady Legionów przez front austriacki.

Wieczorem tegoż dnia o godzinie 20 w Kasynie Sztabu Głównego (Plac J. Piłsudskiego 7) odbędzie się zebranie towarzyskie i wspólna kolacja na które zaprasza się wszystkich oficerów b. II. brygady i b. 2 pułku ułanów oraz kolegów — sympatyków.

Zgłoszenia na udział w zebraniu towarzyskiem przyjmują do 14 b. m. mjr. dypl. Kulakowski Marjan (Sztab Główny Oddział IV, tel. wewn. 154).

Tajemniczy wisielec na sośnie.

Policja nie może ustalić nazwiska.

Łódź, 14. 2. W dniu dzisiejszym około godziny 9 rano w śniegu w lesie na Okręgliku, na odcinku szosy Zgierz—Konstantynów, znaleźli wiszące na sośnie

Nazwiska denata narazie nie ustalono. Jest to młody, około 25-letni mężczyzna, blondyn, średniego wzrostu, ubrany doje przyzwyczajony. Nieznajomy powiesił się na własnych szelkach.

zwłoki mężczyzny. Zawładomiony o tem odkryciu komisarz policji powiatowej w Zgierzu, wydelegował na miejsce kilku posterunkowych, którzy zwłoki wisielca zabezpieczyli do czasu przeprowadzenia oględzin sądowo-lekarskich.

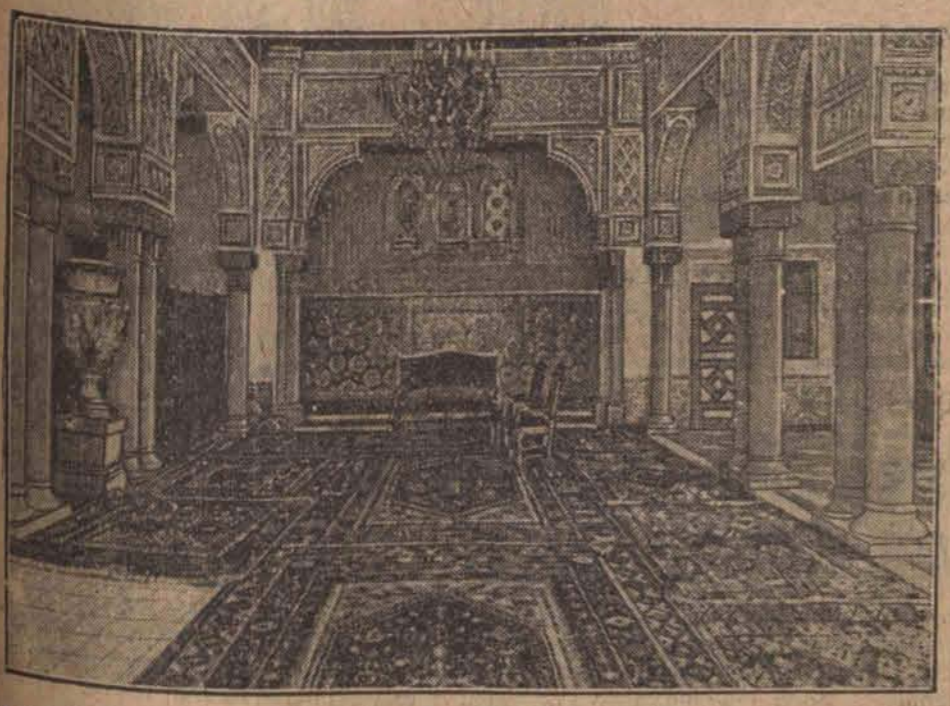
Przy zwłokach nie znalazło żadnych dokumentów, które mogłyby ułatwić ustalenie nazwiska samobójcy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa denat był mieszkańcem Łodzi.

Dyrekcja Powszechniej Wystawy Krajowej w Poznaniu.



przygotowuje cały szereg barwnych plakatów celem propagandy gigantycznej imprezy.

Rzadkie zdjęcie.



Pierwszy pozwolił sultan marokański dokonać zdjęcia wnętrza wspaniałej sali tronowej w Rabacie w Maroku. (w)

Mecz przy 15 stopniowym mrozie.



Dnia 10 lutego rozegrano w Mannheim mecz przy 15 stopniowym mrozie między reprezentacjami Niemiec i Szwajcarii Niemcy zwyciężyli w stosunku 7:1. Na ilustracji nieudana próba szwajcarskiego bramkarza obrony bramki. (w)

Przynny zięć kochanego teścia.

Rozmaite sposoby na upór ludzi.

W paryskich donoszą o... wydarzeniu, ja-... miejsce w ostatnich... X. wydał swą cór-... młodziego czło-... rodziny. Ponie-... zięć był... karciarzem.

synowi wcale ładny procent. Przedtem jeszcze, za cza-... Ludwika Filipa, gdy Thiers po raz pierwszy był mi-... nistrem, przyjechała za nim do Paryża matka kobieta prosta i zażądała od niego wyznacze-... nia miesięcznej pensji. Pani Thiersowa nie chciała jej na-... wet przyjąć, a syn, który wcale... nie był bogaty, odrzucił żądanie swej matki.

Wówczas rozszoszczona sta-... ruszka otworzyła na rue Dro-... not gospode, na której umie-... ściła wielki napis: „Pensjonat rodzinny, zarzą-... dzany przez p. Thiersową, mat-... nie min. spraw wewnętrznych”. Thiers posłał do niej swego przyjaciela Barhelemy St. Hi-... laire, który zapewnił p. Thier-... sowej w imieniu syna 1800 fr. rocznej renty.

Czarny opal — talizman szczęścia.

Cenny nabytek kupca australijskiego.

Do Londynu przbył z Au-... stralii niezwyklej drogi kamień. Jest to czarny opal. Prawdopodobnie najpiękniejszy egzemplarz. Jakiś kiedykolwiek znalazł go. Wartość tego kamie-... nia oceniali na 10 tys. funtów szterlingów. Ten drożocenny opal jest długi na 6 i ćwierć cm. szeroki na 5 cm. i ma kształt głowy psa. Waży nieco więcej niż 232 kar-... raty. Różnorodność i bogactwo

barw, które rozsiewa ten ka-... miień, jest wprost cudowna! Drogi ten kamień znajduje się obecnie w posiadaniu pewnej londyńskiej firmy jubilerskiej. Został on prawdopodobnie wy-... kopany już przed kilku laty w czasie, gdy jedyna kopalnia świata, dostarczająca czarnych opali, była jeszcze czynna! Nie wiadomo jednak, jakie były je-... go dalsze losy. Dość, że ostatnio dostał się do

rak pewnego kupca australij-... skiego, który właśnie przy-... wiozł kamień do Londynu, gdzie go sprzedał za pokaźną sumę. Należy dodać, że czarne opale są uważane za talizmany przynoszące szczęście.

Dr. med. Rakowski. Tel. 27-81. Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc. Przyjmuje 12-2 i 5-7. Konstantynowska Nr. 9.

Nie wszystko złoto, co się świeci.

W Ameryce dużo się zarabia, ale też dużo trzeba wydawać.

Niewykwalifikowany robotnik z trudem zdobywa środki na minimum egzystencji.

(Od własnego korespondenta), Nowy Jork, w lutym. Czytelników „Echa”, pisma najbardziej rozpowszechnionego wśród warstw pracujących Ło-... dzi zainteresuje zapewne garść wiadomości, ilustrujących stosunki zarobkowe w Nowym Świecie, który jesz-... cze ciągle niektórym wydaje się Ziemią Obiecana. Rzecz oczywista, że poziom życiowy robotnika amerykań-... skiego i jego wymagania są ocale niebo wyższe, od poprzedzającego na spartań-... skim minimum pracownika w Polsce, który ze swoich głodo-... wych zarobków nie może czę-... sto dosłownie najęść się do syta, ale z drugiej strony trzeba zau-... ważyć, że obrzydliwa większość robotników amerykańskich na-... leży do kategorii wykwalifiko-... wanych, która i u nas w kraju jest niezłe sytuowana.

Robotnik niewykwalifikowa-... nym w Ameryce również zarabia jedynie i to z trudem na minimum egzystencji. Z tego wynika, że robotnik polski powinien dążyć do pogłę-... bienia swoich fachowych wiadomości i że rząd powinien za-... kładaniem bezpłatnych kursów wieczorowych to zadanie uła-... twić, podobnie, jak to czynią tu-

raj, gdzie roi się formalnie od-... rżniętych szkół i kursów wieczorowych, urządzanych przez państwo za-... pełnie bezpłatnie. Korzystać z nich mogą jednak tylko ci, co już znają język angielski, cho-... ciaż nie brak i kursów dokształ-... cających, urządzanych przez or-... ganizacje polskie, jednak tylko w większych skupieniach emi-... grantów polskich. Wielkie miasta amerykańskie jak Nowy Jork, Chicago, Filadelfia roją się od tysięcy bezrobotnych, którzy nawet pomimo otrzaska-... nia się z warunkami miejscowe-... mi, tygodniami, a nieraz i mie-... siącami pracy znaleźć nie mogą. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że w Ameryce zasiłki dla bez-... robotnych są niezłane, można sobie przedstawić smutny los tych nieszczęśliwych przyby-... szów.

Kto jednak ma posadę, ten zwykle za zarobione pieniądze może tu żyć lepiej, niż w starej ojczyźnie. Nie trzeba jednak zapominać przy niżej podanych cyfrach o tem, że dolar ma wysoką wartość jedynie po przewiezieniu go do ojczyzny i wymianie na inną walutę. Tutaj w Ameryce dolar jest je-... dnostką płatniczą i odgrywa podobną rolę oblicze-... niową, jak u nas złoty. Nikomu tu na myśl nie wpadnie przeli-... czać dolara podczas otrzymywa-... nia go lub wydawania na jaka-... kolwiek walutę europejską i ro-... bienie porównań. Zręczny fachowiec fabryczny i rzemieślnik zarabiają tygodnio-... wo od 45 do 60 dolarów. Sprze-... dawca sklepowy, niższy urzę-... dnik biurowy zarabiają miesięcz-... nie od 180 do 250 dolarów. Kwa-... lifikowany robotnik fabryczny w przedsiębiorstwach, wymaga-... jących krótszego wykształcenia za-... rabia około 35 dolarów tygodniowo. Poza tem jednak istnieje licza-... na, szara masa robotników nie-... wykwalifikowanych, którzy z trudem zdobywają minimum eg-... zystencji, t. j. 20 dolarów tygod-... niowo. Stosunkowo najlepiej płatna jest służba domowa. Jednak nie należy sądzić, że Amerykanie płacą za nie: od służby domowej wymagają doskonałej znajomości swoich obowiązków, nadzwyczajnej czystości, umiejętności obchodzenia się z wszystkimi technicznymi, głównie elektrycznymi urządzeniami, w które obfituje gospodarstwo amerykańskie i wogóle znajomości miejscowych zwyczajów i ku-... chni. Dlatego też przybylsz

nie na przedmieściach płaci się 30 do 40 dolarów tygodniowo, za 4-pokojowe mieszkanie z ciepłą wodą, gazem i elektrycznością 30 do 50 dolarów tygodniowo. W okolicach zamieszkałych przez murzynów można otrzymać 3-pokojowe mieszkanie za 15 do 20 dolarów tygodniowo, ale okolice te są unikane przez białych. Ciele domki jednorodzinne z czterema pokojami, leżące jednak kilkanaście kilometrów od miasta, sprzedają wielkie tawarzystwa budowlane po cenie 4,000 dolarów na spłaty, ratami od 10 — 12 dolarów tygodniowo. Białe domki jednorodzinne z czterema pokojami, leżące jednak kilkanaście kilometrów od miasta, sprzedają wielkie tawarzystwa budowlane po cenie 4,000 dolarów na spłaty, ratami od 10 — 12 dolarów tygodniowo. Białe domki jednorodzinne z czterema pokojami, leżące jednak kilkanaście kilometrów od miasta, sprzedają wielkie tawarzystwa budowlane po cenie 4,000 dolarów na spłaty, ratami od 10 — 12 dolarów tygodniowo.

Brak miejsca nie pozwala mi podać szeregu innych cen, ale już z powyższego można sobie wyrobić pewien pogląd o stosunku zarobku do wydatków w Nowym Świecie. Wyżkowski.

Wielkiej tuszy. Kładł się wcześ-... nie pod pretekstem, że dawniej w życiu swem pracowali zawiśle i sypiali po dwanaście godzin na dobę. Był to czas wygrany w icn nieciekawej egzystencji drob-... nych rentjerów. Pozostałe go-... dziny dnia spędzali na czytaniu gazet, jedli salatkę z własnego ogrodu, podglądali sąsiadów, dzi-... wili się, że czołek na kwiaty i zbierali się podać skargę do mi-... nistra, ponieważ listonosz spóź-... niał się o 10 minut. W ciszy, która zapadła zno-... wu, zegar wybił dwunastą. Nogi pana Flache stały się ciężkie, jak ołów i nie mógł zrobić kro-... ku. Głos jego żony podniósł się znou: — Piotrzel!... Och! Piotrzel!... A potem już nic — jedynie miarowy dźwięk zegara. Pan Flache nie odznaczał się bujną wyobraźnią. Przypuszczał jednakże, że morderca przetrza-... sa szuflady, gorączkowo szuka kosztowności i pieniędzy, nie tro-... sząc się o męki przedśmiertne pana Flache.

Ta umierająca istota była jego towarzyszką życia od lat trzy-... dziesiąt, kobietą, którą kochał, która dała mu szczęście całego życia. Powinien był pobiec na jej wołanie, pieszczyć jej z pomocą. Powinien był, lecz nie mógł. Podły strach przykuwał go na miejscu, zdala od noża morder-... cy. Mówił sobie z dziecinny i okrutnym egoizmem: — Złe robi, że mnie woła... — „On” zacznie mnie szukać i za-... bije mnie także... Oto wszystko, co jej z tego przyjdzie... Pani Flache krzyknęła raz jesz-... cze i głośnie: — Piotrzel!... Piotrzel!... Nagle uczucie nienawiści ze-... lekturyzowało pana Flache. Poca-... go „pakowała” w tę historję? Czyż nie mogła umrzeć bez tej natarczywości? Na drewnianych schodach dał się słyszeć tuot szybko zbiega-... jących stóp. Stara służka, Ber-... ta, śpieszyła się tak szybko, jak-... by wleciała jej na to chore i na-... żyłki nogi.

Na myśl tę, pan Flache za-... wstydził się swego sobkostwa. — Nie włożył jeszcze pantofli, gdy Berta jęknęła: — Ach! pani... — O, Boże moi! Wpadła z kolej pod nóż bandy-... ty. Ktoś mający zamiar okraść samotny dom, nie cofa się przed nadprogramem morderstwem. — Jeśli tam pójde — rozumował pan Flache — będą aż trzy trupy!... Jedną mi tylko rzecz pozostaje: uciec przez okno! I w absurdalnym braku logiki, zaczął się ubierać. O! bynaj-... mniej nie ze zwykłą staranno-... cią; naciągnął tylko spodnie i kamizelkę, które instynktownie odnalazł w mroku. Irytowała go myśl drobna: — Jesteś tch... zem!... Jesteś tch... zorem! Nie, tch... zorem nie był. On to zawsze zarzywał kurczęta i za-... bijał króliki. Brzydził się tylko śledniego mestwa — oto wszyst-... ko — Z rewolwerem w ręku przystąpił do ofensywy. Ale właśnie nie miał rewolweru.

Struga światła zniepaka za-... rysowała jasną linię u dołu drzwi. Zabójca szedł dopełnić swego niecznego czynu. Pan Flache, oszalały z trwo-... gi, wsunął się pod łóżko ze zwino-... ścią akrobaty. Po raz pierw-... szy w życiu, brzuch jego nie sta-... nął mu na przeszkodzie. Drzwi obróciły się na swych zawiasach i ukazała się pani Flache. Pani Flache zupełnie nietknięta, która niosła na po-... duszce białą kotkę Gigusie, mru-... ząca i dumna z pięciorga ko-... ciąt, które przed chwilą na świat wydała. Zdumienie unieruchomiło pa-... nią Flache na progu: — Bertol!... pana niema w łóż-... ku! — Czy być może? — zawoła-... ła słuca. — Mówię ci, że go niema!... Ach! nie... człowiek!... Noce-... nie! a poza domem!... słyszysz? poza domem!... — A to dopiero!... Uciekały, wydając oburzone piski i wyglądając groźby, któ-... re — jak wiedział — nie okaza-... się daremne. Pan Flache nie drgnął. Został pod łóżkiem, jak przestępca. — Słyszał z końca korytarza: — „A! lotr!... a ja nie domyśla-... lam się niczego!... Trwa to za-... pewnie od lat!... Gdy wróci, roz-... mówimy się i popamiętam mnie, przysięgam ci! — Pani ma zupełną słusność — potakiwała Berta. Pan Flache nie poruszał się jeszcze. Życie jego odąd stanie się codzienna meką — wiedział o tem. Pomimo to wołał doznać największych upokorzeń, znieść wszystkie męczarnie, byle tylko nie przysiąc się do nikczemne-... go, tch... zliwego łęku, który dozwolił mu zgodzić się z zimną krwią na zabójstwo ukochanego żony dla uratowania własnego życia.

W nocy.

W ciszy nocnej, która morder-... cę tępniaciami jak Flache zerwał się gwałtownie, i odra-... żonego krzyk powtórnym, przerażający jeszcze od-... głos. Piotrzel!... — „On” zaczął mnie szukać i za-... bije mnie także... Oto wszystko, co jej z tego przyjdzie... Pani Flache krzyknęła raz jesz-... cze i głośnie: — Piotrzel!... Piotrzel!... Nagle uczucie nienawiści ze-... lekturyzowało pana Flache. Poca-... go „pakowała” w tę historję? Czyż nie mogła umrzeć bez tej natarczywości? Na drewnianych schodach dał się słyszeć tuot szybko zbiega-... jących stóp. Stara służka, Ber-... ta, śpieszyła się tak szybko, jak-... by wleciała jej na to chore i na-... żyłki nogi.

W ciszy, która zapadła zno-... wu, zegar wybił dwunastą. Nogi pana Flache stały się ciężkie, jak ołów i nie mógł zrobić kro-... ku. Głos jego żony podniósł się znou: — Piotrzel!... Och! Piotrzel!... A potem już nic — jedynie miarowy dźwięk zegara. Pan Flache nie odznaczał się bujną wyobraźnią. Przypuszczał jednakże, że morderca przetrza-... sa szuflady, gorączkowo szuka kosztowności i pieniędzy, nie tro-... sząc się o męki przedśmiertne pana Flache.

Ta umierająca istota była jego towarzyszką życia od lat trzy-... dziesiąt, kobietą, którą kochał, która dała mu szczęście całego życia. Powinien był pobiec na jej wołanie, pieszczyć jej z pomocą. Powinien był, lecz nie mógł. Podły strach przykuwał go na miejscu, zdala od noża morder-... cy. Mówił sobie z dziecinny i okrutnym egoizmem: — Złe robi, że mnie woła... — „On” zacznie mnie szukać i za-... bije mnie także... Oto wszystko, co jej z tego przyjdzie... Pani Flache krzyknęła raz jesz-... cze i głośnie: — Piotrzel!... Piotrzel!... Nagle uczucie nienawiści ze-... lekturyzowało pana Flache. Poca-... go „pakowała” w tę historję? Czyż nie mogła umrzeć bez tej natarczywości? Na drewnianych schodach dał się słyszeć tuot szybko zbiega-... jących stóp. Stara służka, Ber-... ta, śpieszyła się tak szybko, jak-... by wleciała jej na to chore i na-... żyłki nogi.

Na myśl tę, pan Flache za-... wstydził się swego sobkostwa. — Nie włożył jeszcze pantofli, gdy Berta jęknęła: — Ach! pani... — O, Boże moi! Wpadła z kolej pod nóż bandy-... ty. Ktoś mający zamiar okraść samotny dom, nie cofa się przed nadprogramem morderstwem. — Jeśli tam pójde — rozumował pan Flache — będą aż trzy trupy!... Jedną mi tylko rzecz pozostaje: uciec przez okno! I w absurdalnym braku logiki, zaczął się ubierać. O! bynaj-... mniej nie ze zwykłą staranno-... cią; naciągnął tylko spodnie i kamizelkę, które instynktownie odnalazł w mroku. Irytowała go myśl drobna: — Jesteś tch... zem!... Jesteś tch... zorem! Nie, tch... zorem nie był. On to zawsze zarzywał kurczęta i za-... bijał króliki. Brzydził się tylko śledniego mestwa — oto wszyst-... ko — Z rewolwerem w ręku przystąpił do ofensywy. Ale właśnie nie miał rewolweru.

Struga światła zniepaka za-... rysowała jasną linię u dołu drzwi. Zabójca szedł dopełnić swego niecznego czynu. Pan Flache, oszalały z trwo-... gi, wsunął się pod łóżko ze zwino-... ścią akrobaty. Po raz pierw-... szy w życiu, brzuch jego nie sta-... nął mu na przeszkodzie. Drzwi obróciły się na swych zawiasach i ukazała się pani Flache. Pani Flache zupełnie nietknięta, która niosła na po-... duszce białą kotkę Gigusie, mru-... ząca i dumna z pięciorga ko-... ciąt, które przed chwilą na świat wydała. Zdumienie unieruchomiło pa-... nią Flache na progu: — Bertol!... pana niema w łóż-... ku! — Czy być może? — zawoła-... ła słuca. — Mówię ci, że go niema!... Ach! nie... człowiek!... Noce-... nie! a poza domem!... słyszysz? poza domem!... — A to dopiero!... Uciekały, wydając oburzone piski i wyglądając groźby, któ-... re — jak wiedział — nie okaza-... się daremne. Pan Flache nie drgnął. Został pod łóżkiem, jak przestępca. — Słyszał z końca korytarza: — „A! lotr!... a ja nie domyśla-... lam się niczego!... Trwa to za-... pewnie od lat!... Gdy wróci, roz-... mówimy się i popamiętam mnie, przysięgam ci! — Pani ma zupełną słusność — potakiwała Berta. Pan Flache nie poruszał się jeszcze. Życie jego odąd stanie się codzienna meką — wiedział o tem. Pomimo to wołał doznać największych upokorzeń, znieść wszystkie męczarnie, byle tylko nie przysiąc się do nikczemne-... go, tch... zliwego łęku, który dozwolił mu zgodzić się z zimną krwią na zabójstwo ukochanego żony dla uratowania własnego życia.

Brak miejsca nie pozwala mi podać szeregu innych cen, ale już z powyższego można sobie wyrobić pewien pogląd o stosunku zarobku do wydatków w Nowym Świecie. Wyżkowski.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Dział komunikacji magistratu przystąpił już do sporządzenia hipoteki ulic warszawskich. Każda ulica otrzyma oddzielną oprawioną księgę. Na okładce tej księgi umieszczona jest nazwa ulicy. Wewnątrz znajduje się przedewszystkiem dokładny plan ulicy z wykazem najbliższych sąsiadujących ulic, pozatem wpisywane będą wszelkie dane, dotyczące urządzenia tej ulicy, a więc: sposób i datę za brukowania, urządzenie chodników, wprowadzenie oświetlenia, linii gazowych i telefonicznych i t. p. Jednym słowem historia każdej ulicy znajdzie w tych księgach dokładny zapis.

Warszawa, która nie może narzekać na nadmiar napraw, dobrych i eleganckich cukierni — przybył ostatnio nowy, wytwornie urządzone lokal. W tych dniach odbyło się poświęcenie i otwarcie nowego, stylowo urządzonego sal, zbudowanego przy znanej kawiarni „Italia”.

Wydział zdrowia Magistratu projektuje założenie ambulatorjum, któreby wyłącznie prowadziło akcję szczepień ochronnych przeciw ospie, płonicy i t. d. Dział produkcji szczepionek w miejskim instytucie higienicznym zostanie rozszerzony.

Zarząd Związku Inwalidów Wojennych złożył Magistratowi petycję o udzielenie inwalidom pracy i zajęć w instytucjach miejskich. Wydział Opieki Społecznej Magistratu uznał jako obowiązek społeczny, danie w miarę możliwości pracy inwalidom wojennym, z warunkiem jednak, że kandydaci na posady zastępują się do obowiązków w służbie miejskiej przepisów.

W szpitalu św. Łazarza odbyło się poświęcenie nowego oddziału chorych na raka. Nowoutworzony oddział urządzone został dzięki ofiarnej i wydatnej pracy Kola Pań Towarzystwa Walki z Rakiem.

Świeżo wzniesione przedstawienie „Operetki Warszawskiej” w Teatrze Złocę wstępnym bojem zdobyły wielkie powodzenie. Publiczność stołecz-

na stęskniona za swą dawną, świetną operetką, zapelnia szczerze widownie na przedstawieniach „Jasnowłosego Cygana”. W rolach głównych występują „asy” operetki polskiej: Lucyna Messal, Władysław Szczawiński, Józef Redo, Bolesław Horski, Bolesław Mierzejewski i inni. (s. e)

KRATCZKI.

TAJEMNICA CZERWONYCH MUROW.

Zapłata po 36-latach ciężkiej pracy.

Mról zamroził wszelkie uczucia u ludzi, ale są sprawy tak tragiczne, które mimo wszelkie katalizmy atmosferyczne, ciągle zajmują umysły. Sprawa taką jest niewątpliwie tragedia Ciesiński — Kon. Sprawa, która narobiła wiele wrzawy, która spowodowała niezliczoną ilość komentarzy i domysłów, przypuszczeń i pogłosek. I dziś jeszcze pośrednie jej echo znajdują czytelnicy w kratkach.

NAJSTARSZY PRACOWNIK „WIDZEWA”.

Od 36 lat pracuje w „Widzewskiej Manufakturze” siedemdziesięcioletni Adam Grzybowski. Pracę swoją w tej firmie rozpoczął jeszcze wówczas, gdy nosiła ona miano „Heinzel i Kunitzer”. Grzybowski był majstrem wałkarzem i z racji swych czynności miał do czynienia stale z pasami skórzanymi, filem i t. d.

Przez długie dziesiątki lat, które spędził Grzybowski w fabryce, zdołał on zaskarbić sobie zaufanie i sympatię współtowarzyszów pracy, lecz nie zdobył zaufania i sympatii zarządu fabryki. Przez owe lata swęj pracy Grzybowski nigdy nie popełnił żadnej nieuczciwości i żmudną pracą zarabiał na chleb codzienny. Nagle po fabryce rozniósł się sensacyjna wieść: stary Grzybowski ukradł skórę i filc. Wiadomość wydawała się nieprawdopodobna, jednakże w dniu wczorajszym potwierdziła się, gdyż Grzybowski stanął przed Sądem Grodzkim, oskarżony o kradzież paska filcowego wartości 6 złotych i kawałków skóry wartości łącznej 22 złotych.

Przez długie dziesiątki lat, które spędził Grzybowski w fabryce, zdołał on zaskarbić sobie zaufanie i sympatię współtowarzyszów pracy, lecz nie zdobył zaufania i sympatii zarządu fabryki. Przez owe lata swęj pracy Grzybowski nigdy nie popełnił żadnej nieuczciwości i żmudną pracą zarabiał na chleb codzienny. Nagle po fabryce rozniósł się sensacyjna wieść: stary Grzybowski ukradł skórę i filc. Wiadomość wydawała się nieprawdopodobna, jednakże w dniu wczorajszym potwierdziła się, gdyż Grzybowski stanął przed Sądem Grodzkim, oskarżony o kradzież paska filcowego wartości 6 złotych i kawałków skóry wartości łącznej 22 złotych.

Pociąg zasypany śniegiem.

Pasażerów uratowali bohaterzy kolejarzy.

Ze Lwowa donoszą: Pociąg osobowy nr. 2113, który wyjechał ze Lwowa do Sambora już w odległości 7 km. od Lwowa poza Sknilowem ugrzązł w śniegu. Wdrożono bezzwłocznie akcję ratunkową, która miała na celu przynajmniej cofnięcie pociągu napowrót do stacji Sknilów. Akcja ta pozostała bez skutku. Nie pomógł doprowa-

dzony parowóz ratowniczy, który z trudnością dopiero po wielu godzinach dostał się na miejsce wypadku. Zawieje śnieżne były tak gwałtowne przy temperaturze — 26 stopni że pociąg wraz z publicznością był zasypany śniegiem miejscami powyżej dachu wagonu. Dopiero w nocy do godz. 1 udało się ratowniczym parowozem oraz parowozem odczepio-

Kociół zmasakrował robotnika.

Straszne skutki eksplozji.

Z Tczewa donoszą: W warsztacie ślusarskim p. Hoffmeidera przy ul. Forstera wydarzył się straszny wypadek. 19-letni ślusarz, Franciszek Warczyński czyścił basen od kotła karbidowego. Gdy robota była już na wykończeniu nagle kociół eksplodował z wielkim hukiem. Siła eksplozji

była wielka. Kociół wyleciał w górę i spadł na Warczyńskiego. Skutek był straszny. Górna część ciała zupełnie spała się, głowę przecięł kociół z której wyprysł mózg. Lekarz stwierdził śmierć. Przyczyną wybuchu nie stwierdzono dotychczas.

Gloryja — kto cię piwko

Pijane towarzystwo na sanku

Z Częstochowy donoszą: Dobre towarzystwo z Klucza pod Olkuszem, no zafatwieniu różnych sprawunków na ostatnim iarmarku w Olkusz, uraczyło się rzetelnie. Kilku z nich sprzedało trochę lasu, kotóweczka była więc nie żałowano sobie.

Kiedy już widać było, że towarzystwo nie ma zamiaru się rozjechać, zaczęli się nawzajem żartować. Każdy podawał dla siebie i dla towarzyszy. Najwięcej jednak 42-letniego Jana Konego inaczej „Jonka” (bo mieszkał na którymś kółku stary rwa — kto cię piwko).

— Pasek filcowy nosiłem na brzuchu — opowiadał sądowi Grzybowski — bo mam katar żołądka. Noszę go już od kilku lat (!). Pasek jest filcowy, ciepły, a mnie staremu zimno... Ze skóry starzec, który jeszcze nigdy dotychczas nie był w swoim życiu w sądzie, zrobił kilka portmonetek dla siebie i wnuków. Sąd przystąpił do badania świadków — pracowników fabryki, którzy zgodnie zeznali, że

wiek — 70 lat! — Grzybowski i jego dotychczasową niekaralność, skazał go na karę jednego miesiąca z zawieszeniem wykonania wyroku na dwa lata. Ale co najbardziej charakterystyczne, to pogłoski, jakie krążyła wśród robotników „Widzewskiej Manufaktury”, że zarządowi firmy chodziło o emeryturę, którą miał w najbliższym czasie otrzymać Grzybowski.

W każdym razie fakt zaskarżenia do sądu 70-letniego starca, który pracował w firmie 36 lat, dla paru odpadków skóry, wartości kilkunastu złotych, wydał wśród robotników niemiłe wrażenie. J. Krzecki.

Rada miejska m. Pabianic nad kolumnami suchych cyfr.

Z Pabianic donoszą: Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej m. Pabianic rozważano sprawę podatkową. Jak się okazuje w bieżącym roku wpływ z niektórych podatków będzie nieco mniejszy.

Budżet obejmuje wydatki konieczne, które zostaną pokryte normalnymi wpływami. Wydatki nadzwyczajne (jak budowa reżni, łaźni, stadionu, domów czynszowych, szkoły na Starem Mieście, bruków i t. p.) obejmują budżet dodatkowy oparty na pożyczce w wysokości 2.000.000 złotych, o którą pertraktacje znajdują się już w stadium zakończenia.

Rozhukany koń wpadł do rzeki z saniami i ludźmi.

Z Bydgoszczy donoszą: Ulica Hermana Frankego jechała na swych sankach zaprzężonych w jednego konia p. Zastępowca Teresa wraz ze swym 10-letnim synkiem. Naraz koń czemś wystraszony, zaczął ponosić tuż nad brzegiem rzeki. Biedna nawiół omdlała z przestachu kobieta ostatkiem sił starała się powstrzymać rozluźniane zwierze, jednak napróżno.

Chwila straszna. koń każdej chwili mógł wpaść do rzeki pociągając za sobą sanie wraz ze znajdującą się w nich matką i synem. Katastrofa się zbliżała, już, już... chwila — i koń z saniami wpada do rzeki. Świadkowie tej sceny struchleli z grozy i przerażenia. Biedna nad rzekę i widza, iak koń przebiwszy swym ciężarem lód stoi w wodzie. Sanki jednak cudem jakimś pozostały na powie rżni ludu, a w nich dwie istoty... szczęściem całe. Pani Zastępowka ochłoniawszy nieco z wrażenia, wydobła się wraz z synem na ląd. Koń jednak stał w wodzie przez trzy kwadransy, nim przybyła straż pożarna i wydobyla go z niewygodnej pozycji.

SIDNEY WILLIAMS. 17) ZŁOTE WĘŻE.

Przekład autor. H. Bukowskiej. Przedruk wzbroniony.

Nie było odpowiedzi. Gdy jednak postąpił o pare kroków naprzód, z poza sosny wysunął się człowiek. Był to Maxwell, ale nie ów spokojny służący, znany Marstonowi. Miał na sobie czapkę i sweater, a wygląd jego był nieco zaniedbany. Zachowanie się jednak było takie jak zawsze. — Przepraszam, — rzekł, u nosząc czapki. — Co tu Maxwell robi? — Słyszałem aeroplan, prosię pana i postanowiłem przekażać się, kto przybywa. Jest moim obowiązkiem dbać o bezpieczeństwo domu w nocy, — dodał, gdy Marston chciał jeszcze o coś zapytać. — Co Maxwell robił pod drzwiami generała Wellesa wczoraj w nocy? — Indagował dalej Marston, opamiętany myślą rozjaśnienia za wszelką cenę tajemnic, z gęszczającą się coraz bardziej dookoła niego.

Drzwi zamknęły się za nim cichutko, gdy zniknął w tylniej części domu. Marston był zbity z równowagi, by myśleć o tem wszystkim i powoli udał się na górę do swego pokoju. Ściana z fajkami, spojrzał na niebo, już obramowane na wschodzie różowym rabkiem. Położył się do łóżka i zasnął niemal natychmiast. Rozdział VIII. Poplatane nic. Obudziło Marstona ochrypłe krakanie wron, zebranych w wielkich gromadach z oknami domu, w parku. Gdy ocknął się zupełnie, zauważył promień światła, który, zakradłszy się od store, sięgał jego zegarka. Była godzina dziesiąta. Wiedząc, że będzie miał dużo zajęć, zadzwonił na Maxwella i przygotował sobie kafelek. Służący zlawił się natychmiast w postawie pełnej uszanowania. — Czy mam panu przynieść śniadanie zaraz? Szywnke z jajami, owoców i kawę? — Cokolwiek — rzekł Marston. — Co słychać nowego? — Nic nowego, proszę pana. Tylko pan doktor Morrison dzwonił do pana dziś rano.

— Dlaczego mnie Maxwell nie zawiadomił? — Pan wybacz. To było kilka godzin temu. Wiedziałem, że pan się bardzo późno położył. Powiedziałem mu, że pan jeszcze nie zeszedł na dół. — I cóż on na to? — Odpowiedział, że zadzwoni później. — To dobrze, dziękuję. Gdy Maxwell wyszedł, spojrzawszy z wdzięcznością na Marstona, ten zabrał się do śniadania, rozmawiając nad ranem na eskapadzie służącego i jego tłumaczeniem się. Nie było dostatecznego powodu by nie wrzucić jego wiaśnieiom. Czyż można się było dziwić, że zadowolony z tego, że nieobecności pana często miał powierzone na sobie pieczę nad domem, starał się zbadać źródło niezwykłego loskotu w nocy? Było bardzo nieprawdopodobne, żeby miał jakokolwiek styczność z nocnymi przybyszami. Wszak Marston sam pośpieszył, by ich śledzić i wpaść w ich ręce. Gdyby Maxwell wyszedł na ich spotkanie, musiałby czekać na nich na miejscu. Marston odrzucił to przypuszczenie. Sprawa Maxwella z tego oczywista, niechęcia do genera-

ła, nie miała żadnego związku z tajemnicą śmierci Fanny. Co jednak znacząca nocna wizyta nieznanych lotników o cudzoziemskim wywleczaniu i akcentach? Instynkt ostrzeżał go, że jest ona częścią ciemnej chimery, która zawisła nad Oakhurst zakrażając jednej z zebranych tu osób. Marston przypomniał sobie słowa, usłyszane w lesie. Teraz wszystko to wydało mu się prawie snem. Gdyby nie wrażenie trzech twarzy, widzianych wyraźnie przez świetle księżyca i kilka słów zapamiętanymi, można było przysiąc, że lotnicy nigdy się tu nie zjawili. Nie mógł wyrzucić sobie ośpieszłości. Gdyby nie ubrał się pośpiesznie, gdy go obudził loskot motoru, wogóle nie byłby widział lotników. A przecież nie mógł ich ani zatrzymać ani w badać. Człowiek bezbranny, mając przeciw sobie wcielona na lufie rewolweru musi się poddać liczebnej przewadze. Co do wkrwicia celu ich wypraw, szanse jego były również małe. Mimo to jednak nie tracił nadziei. Co do sprawy Carlotty, wiadział że jest bardzo trudna. Iako narywnik rozumiał dobrze, że nie zdoła sparaliżować śledztwa. Wyobrażał sobie Carlottę

„Klejnoty królewskie” na ekranie „Wodewil”.

Harry Peel specjalizuje się w wytworzeniu sensacyjnych obrazów i trzeba przyznać, że jego filmy, oglądane dotychczas na ekranach łódzkich posiadają akcję bogatą w ciekawe pomysły. Film „Klejnoty królewskie” został zrobiony w kraju, który nade wszystko uwielbia siłę zdrowie fizyczne i wytrzymałość — to też wszystkie te pierwiastki skupia w sobie Harry Peel.

Akcja filmu zaciekawia a łańcuch niepospolitych przygód dostarcza sporo emocji. „Klejnoty królewskie” obfitują w sensacyjne momenty i to przeważnie natury technicznej. Bohaterem filmu jest... reżyser. Żadna scena nie jest za długa, ani za krótka. Partnerka Harry'ego jest sympatyczna artystka — która stara się dorównać w grze swemu partnerowi. (e)

DOKTOR WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25. tel. 26-87.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8-10 12-2 4-8 w niedziele (wzeta od 9-1) Panie od 4-5



postawiona przed cze siedzio sled... Sama przynaw... była ostatnia osob... dziala Fanny żywa... w pokoju Fanny na... miejscu, gdzie n... znalaziono ciało... nel. Mówiła że m... go pokoju na ż... nie chciała jednak... co została wezw... tylko powierzc... wcale w przwi... nie, sama Carlotta... że nie lubiła zma... W pokoju nie z... znicz i F... przedstaw... wczorom... z południ... TEATP K... premjera... komedia... „Kokoty... i A. Z...

Chirurg osiwiiał w ciągu jednej nocy. Z koberca ślubnego w objęcia śmierci.

Szerokim echem rozeszła się po Ameryce wiadomość o tragicznej śmierci córki znanego milionera, króla handlu drzewa, Johna Astora, Anny, która niedawno wyszła za mąż za sławnego chirurga amerykańskiego, Jamesa Einsena.

Po ślubie, który odbył się w Nowym Jorku z wielkim przepychem i stanowił tutaj pierwszorzędne zdarzenie towarzyskie, wzięła młoda para do wspianego rajy Kalifornijskiego, tej cudownej Rivjery amerykańskiej, gdzie obecnie uśmiecha się promienna najrozkoszniejsza i najliczniejsza wiosna, skąpana w powodzi złotych blasków, woni kwiatów i orgii przepysznych barw.

Państwo młodzi zamieszkali w luksusowym hotelu i żyli jak w czarodziejskiej baśni. Po pewnym czasie pani Binsen, która była zapaloną sportsmanką, jak zresztą prawie wszystkie wytworne Amerykanki, wyraziła chęć wzięcia udziału w wyścigach konnych, które miały się właśnie odbyć.

Mąż, tknięty przeczuciem niebezpieczeństwa, prosił żonę, aby zaniechała zamiaru. Ale napróżno. Po krótkim treningu odważna amazonka wzięła udział w wyścigach.

Niestety — przeczucia Binsena spełniły się! Podczas brania pewnej przeszkody koń Amerykanki zaczęły nogami o plot i runął, przewracając amazonkę swym ciężarem. Niebezpieczeństwo doznała złamania kręgosłupa i skończyła natychmiast.

Można sobie wyobrazić otchłani rozpacz i boleści, w którą ją pograżył się tak tragicznie osierocony małżonek, który więkna żonę kochał gorąco i prawdziwą miłością.

Napozór nie okazywał miotających nim uczuć. Z żelaznym spokojem zabrał się do przygotowań pogrzebowych. Cała noc spędził przy trumnie ukochanej kobiety. A gdy nazajutrz zjawił się za wspianym rydwanem żalobnym — uirzano z przerażeniem, że młody ten jeszcze mężczyzna — zupełnie osiwiiał.



Dorota Gish i Antonio Moreno odtwarzają główne role w filmie p. t. „Metresa Króla Jegombóci”, zrealizowanym według sztuki Welischa „Madame Pompadour”.

Stare, ale gorące serce

List z formalnymi oświadczeniami

W miejscowości Baroy w południowej Anglii, odbył się w tych dniach ślub niezwykłej zaiste parv ulubieńców. Panem młodym był 69-letni mieszkaniec tego miasteczka który dotychczas pozostawał unarcie w bezżennym stanie. Oblubienica, która zdołała przewzyczyć

tego wstret do swojego liczy lat 71.

Okoliczności w związku z tym, że dych ale nie miał serc przyszedł do niego również niezwykły czas w sierpniu roku wyczytał w periodyku o wdrożeniu z powodu zagadkowej kobiety. Jak znalazł zupełnie nieznaną sobie żywą wdowę, która pod wpływem n'określonego uczucia do rodziny wyjechała w wypadku i w swoje

żywe wspaniałe

List ten dostał się siostry zmarłej, która działała na kondolencje, ac równocześnie, włączając list nie otrzymany, listem gospodni do listem. Na to „o” że wprawdzie nie gospodni, ale zabój m'ęc żonę. — W tej wiazana korespondencja sie coraz żywsza, no wzajemne poglądy przesłano sobie obustronnie a nakoniec list

z formalnymi oświadczeniami, które „ona” odprzywalał.

Podkreślił należało para narzeczonych, sie i poznała osobliwie, w dzień ślubu. Przejednak widocznie do gustu, gdyż cetero na odbija sie w m'astroju i państwo nie zadowolone z siebie wspólnie pożyli

Taka jest Ameryka.

New-Jork, miasto światła i spokoju. Miljon samochodów — a żadnego hałasu.

Tajemnica ciszy.

Podajemy następujący, ciekawy opis New-Yorku, odbiegający wielce od pojęć, jakie powstają w umyśle każdego cudziemca, który zna to olbrzymie miasto tylko w połowicznych zarysach, z książek lub opowiadań.

Zagraniczny korespondent pisze:

„Przewodnik mój, dziennikarz amerykański, tłumaczył się, że przeraża mnie widok tylnokrotnel brzdoty.

Tymczasem on sam był tem, co zastanawiało mnie zrazu najwięcej. Znaczenie później do piero przyzwyczaiłem się do nieświadomej skromności Amerykanów.

„W New-Yorku nie znalazłem nic z tego, do czego przyzwyczaiły mnie stółce i wielkie miasta europejskie. New-York jest zupełnie nowym miastem, nie wzorującym się na innych nie mającym żadnych naśladowictw, poza kilkoma okroknem gotyckimi budowłami, robiacemi jednakże raczej

wrażenie pomylki niż zasadniczego błędu.

Miasto zostało zbudowane przez nowy rodzaj artystów: inżynierów - architektów. Jest kubistyczne i przetrwa wszystkie, jako znamie epoki. W New Yorku sławna wieża Eiffel, która niegdys równie ośmieszano, jak i podziwiano, wydaje się tylko drobiazgiem, który jednakże ma swoje uzasadnienie.

Naogół krytykuje się brak piękna miasta, jego ulice krzyżujące się pod kątem prostym, brak ozdób architektonicznych, absolutny ponadto

brak roślinności.

Jednakże, coby tu robili drzewa w cieniu drapaczki chmur?

New-York jest miastem spokojnym. W Parvzu tylko od godz. 3 po północy do 6 zrana spać można spokojnie, z powodu krających podczas reszty doby bez przerwy, hałaśliwie sygnalizujących samochodów.

Trudno tam na wiosnę pracować lub choćby myśleć spokojnie przy otwartym oknie. W New-Yorku natomiast całemi latami nie słysz się odgłosu trąbki samochodowej, chociaż tysiące aut przebiega miasto. Sygnalizowanie stało się rzeczą zbedna

wobec powolnego ruchu, ulegającego stalemu niemal „zatomowaniu”. Nasuwa się nieraz pytanie, czy nie byłoby dogodniej kursować po „daskach” samochodów, stojących sznurami, niż po przepelnionych tłumami chodnikach ulic...

Ponadto

tajemnica ciszy

znajduje swoje wytłumaczenie w świetnej sygnalizacji świetlnej, regulującej ruch uliczny. Niemal co dwieście metrów stoi wieżyczka, w której policjant kieruje ruchem, dając znak świetlne tak dokładne, że trąbki samochodowe stają się zrofa zbędne. Liczne budowle wznoszą się także zupełnie niespostrzeżenie. Praca na nich

wykonywuje się zupełnie bez hałasu.

New-York jest nietylko miastem spokojnym, jest zarazem i miastem światła.

O mroku nocy nie wie tam nikt. Co wieczór wstaje — zda się — nowy dzień o oślepiającej jasności. Nie widzi się ani gwiazd ani elegijnego miesiąca, jedynie tysiące jasnych światel we wszystkich kolorach.

LECZNICA.

LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY przy Górnym Ryuku.

Piotrkowska 294, tel. 22 - 89 (przy przystanku tram. pahlankich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7 ej po poł. Szczepienie ospy analizy (mocz, kawa krwi, płwocin etc) operacje opratrunki.

Porada 3 złote. Wizyty na miejscu

Zabieg i operacje od umowy Kompleksowe światła. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosk. Dla pań od 4-5 oddzielna poczekalnia

DOKTOR Józef Lubicz ORTOPEDA.

Specjalista chorób kości stawów, zniekształceń kręgosłupa i kończyn. Własna pracownia wszelkich aparatów ortopedycznych. Gdańska 28 tel. 41-46. Przyjmuje

Dr. Lewkowiez

Choroby skórne, wenerycz. i plesiose. KONSTANTYŃSKA 12, tel. 55-56. Przyjmuje od g. 9 - 1 i od 6 - 8 dla pań od 4 - 5.

Dla niezamożnych ceny leczenia

Co nas po pracy rozveseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski. — Pygnallon.

Kameralny: — Murzyn warszawski. Popularny: — 12 żon Juleta.

Apollo: — Robert i Bertrand.

Pocz seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

Bajka: — Najukochańsze żony maharadzy.

Casino: — Nowoczesny Casanova.

Czary: — Pancerny dylizans.

Pocz seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

Corso: — Na ognistym smoku.

Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30

Capitol: — W otwarte karty.

Grand Kino: — Ostatni monarcha.

Luna: — Symfonia patetyczna.

Ludowy: — Serce.

Pocz seansów o godz. 5 i pół po poł

M. Galeria Sztuki: — Wystawa Bractwa św. Łukasza.

Oświatowy: — Poety: — Zebrał.

Pocz seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

Mimoz: — Brudne pieniądze.

Odeon: — Biały pajak.

Pocz seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

Palace: — Spowiedź 16-letniej.

Resursa: — Kobieta to grzech.

Splendid: — Boska kobieta.

Pocz seansów: 4.30 6.30 8.15 10.00

Spółdzielnia: — Niewolnica demona.

Pocz seansów: 4.30 6.30 8.15 10.00

Wodewil: — Klejnoty królewskie.

Początek seansów o godzinie 4-cj.

Zachęta — Siódme niebo.

WINSZUJEMY:

Jutro: Faustynowi. Wschód słońca 6.54. Zachód — 16.45. Długość dnia 10.52. Przybyło dnia 2.03. Tydzień 7.

Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej „BAJKA” Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej. Od wtorku dn. 12 lutego b. r. Wielki film jubileuszowy wytwórni „Nozdiak” w nowem literackim opracowaniu. Najukochańsza żona Maharadzy. Wspaniały hymn miłości i poświęcenia w 2 serjach 12 aktach (całość). W rolach głównych: Gotyckie ekrany GUNNAR TOLNAES i promienna KARINA BELL. Film nagrodzony złotym medalem. Codziennie od godz. 6-ej obraz będzie ilustrowany śpiewami słynnego chóru artystycznego pod batutą artystyczną p. H. Wąsowicza. Początek codziennie o 4-30. W soboty, niedziela i święta od g. 12—3-ej oraz w dni powszednie na pierwszy seans ceny miejsc od 30 groszy. Doborowa orkiestra pod kier. Z. Sandomierskiego.

Gdzie kapelusz? Przygoda posłanki.

Nieleden kandydat na posła uczy się savoir vivru, obowiązującego w Izbie gmin. Przepisują tak liczne i tak cudaczne, że każdy prawie nowoprzybły popelnia jakieś „faux pas”. Pewna jest rzeczka, że najtrudniej do tradycyjnych zwyczajów naginają się panie od niedawna zasiadające na ławach poselskich.

Zabawny incydent zdarzył się, gdy Miss Susan Lawrence nia „złapawszy wzroku speakera” (wtedy tylko wolno mówić) chciała protestować, bo nie udzielono jej głosu. Ale protestowała wolno tylko „siedząc i z kapeluszem na głowie”. — Ktoś podał jej arkusz papieru, ale posłance zabrakło przytomności umyślny by przemienić go w papierowe czako i trzykrotnie kładła papier na głowę, skąd zwiewał, nie czując się dobrze na damskiej frzyzurze. Naturalnie, że opozycja nie dała posłance przyjąć do słowa i krzyki „Hat”, „Hat” (kapelusz) rozleciały się gdy tylko przedstawicielka labourystów otwierała usta. Gdy Miss Lawrence odrzuciła pomoc tow. ofiarującego meski kapelusz inny

Dr. med. Niewiażski

przeprowadził się na ul. Andrzeja 5. Tel. 59-40.

Choroby skórne, weneryczne i moczościowe.

Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 wiecz. W niedziela i święta od 9 do 12 w poł.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

poseł socjalistyczny, porwawszy kapelusz nakrył głowę i zaproteutował. To tylko drobny incydent, ilustrujący 100 trudnych przepisów.

„Szyn-siadki” Kto później zerwie się z szyn, ten wygrywa.

Według opinii jednego z amerykańskich dzienników, tamtejsza młodzież akademicka więcej łamie sobie głowę nad programem rozgrywek i wzruszeń, aniżeli nad nauką.

Studenci wysiadują nocami, ślęcząc nad pomysłami, a zwłaszcza w zakładach koedukacyjnych, gdzie jest się przed kim podpisać.

„Więcej emocji” stało się popularnym hasłem studenterii i temu zawdzięczać należy nową „gre” towarzyską „Track-sitting”, która pod nazwą „Szyn-siadki” wraz z wszelkimi objaśnieniami i prawem przedruku do Polski wprowadzamy. Rzecz polega na tem, że student i studentka założysz się poprzednio o jakiś fant, siadają na szynach kolejowych.

Siedzą tam, dopóki pociąg nie nadejdzie. Kto ostatni zerwie przed sobą, „tuż małacym go lub ja sięgnąć po ciarżem, ten wygrywa.

A ile emocji osiągnie z tej rozkosznej zabawy, dowodzi następujący zakład. Panna Liliana Ramsey osmnastoletnia studentka Kolegium Obelin w Stanie Ohio i p. Wilhelm B.

Robinson, student z tegoż kolegium, wracając w gronie innych studentów z balu, zabawił się w nową grę. Pociąg nadszedł, Robinson prawdopodobnie z dżentelmańskości ustąpił honorów swej koleżance i uciekł pierwszy. Panna Ramsey wytrwała, pozostała, na to jednak, by po przejściu pociągu znaleźć się zechnięta w rowie z nadwyższonym kręgosłupem, kilkoma połamaniami żebrami i licznymi uszkodzeniami ciała — dusza bowiem walczy o swoje w szpitalu.

PORADNIA WENEROLOGICZNA. Lekarzy-specjalistów ZAWADZKA 1. czynna od 8 rano do 9 wieczór. od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz. w niedziela i święta od 9—2 pp. Leczenie chorób WENERYCZNYCH, MOCZO-PLCIOWYCH I SKORYNYCH. Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem urologiem. Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska. Oddzielna poczekalnia dla kobiet. PORADA 3 zł.

Latarki na ogonach. Osobliwe zarządzanie komendy policji.

Jedną z dróg w pobliżu miasta Connecticut w Ameryce farmer prowadził w nocy konia. Z poza zakretu wypadło nagle auto i uderzywszy w konia,

zabiło go, samo zaś stoczyło się do rowu.

Fakt taki jeszcze przed dzieśniętymi spowodowałby skargę farmera przeciw właścicielowi auta o odszkodowanie za zabitego konia. Dziś jednak czasy się zmieniły. Właściciel auta zaskarżył farmera o 500 dolarów odszkodowania za uszkodzony samochód. Farmer bowiem, zdaniem automobil-

stwu, winien był iść do miasta aby zdala o strzeżać jadących. Sąd przychylił wodom automobilistom dowanie przysądził. W związku z tym równocześnie komendy policji wydały, aby wszelkie pedzone lub prowadzone noce po szosach zaopatrzone były technicznie przemyślane konanie tego rodzaju niestety policja posiadała siła.

Albo mieszkanie—albo rezygnacja. Bezdomny burmistrz.

Miasto Meppena w Hannoverze posiada burmistrza, burmistrz jednak nie posiada mieszkania. Mieszka w odległym o godzinę jazdy koleją m Rheine. Co wieczora na tem, głowa miasta opuszcza powierzone swej pieczy mury.

Nie podoba się to oczywiście mieszczanom i od roku

już przeszło należało burmistrza, by sprowadzenia przez siebie, jednak wymawia się że znaleźcie mieszkanie. Wreszcie zrozpaczeni tele zażądali, by albo znalazł mieszkanie, albo ustąpił.

U wróżki.



Wróżka: — Ciesz się pan W drodze listów. Mąż: — O Boże... Znowu prosba o pieniądze.

Założyciel i wydawca Jan Stypułkowski. Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ul. Zawadzkiej Nr. 3.

Za redakcję i wydawnictwo: Władysław Ulatowski.